
HISTORIA ARMII KRAJOWEJ

Autor: Aleksander Szumanski
03.07.2018.

HISTORIA ARMII KRAJOWEJ

HISTORIA II WOJNY ŚWIATOWEJ

Gdy w 1939 roku, w wyniku przegranej kampanii wrześniowej, polskie państwo po raz kolejny w historii zostało wykasowane z map europejskich, podbity naród niemal z miejsca rozpoczął organizowanie się w celu przeciwdziałania okupantowi. Nowy zaborca był groźniejszy od tych, którzy przez wieki nękali Rzeczpospolitą, jednak to nie zraziło środowisk niepodległościowych. Jeszcze we wrześniu powstaje Służba Zwycięstwu Polski przekształcona następnie na Związek Walki Zbrojnej. Były to pierwsze organizacje, które położyły podwaliny pod podziemną działalność Polaków podległych ośrodkowi Rządu Emigracyjnego. Wraz z upływającym czasem Związek Walki Zbrojnej rósł w siłę, zdobywając sobie coraz większą ilość członków i środków do walki. To wszystko umożliwiło prowadzenie działań zakrojonych na szeroką skalę, szczególnie wymierzonych w okupanta niemieckiego. Po rozpoczęciu w czerwcu 1941 roku wojny na froncie radzieckim całość przedwojennego terytorium II Rzeczypospolitej znalazła się pod hegemonią niemiecką. Hegemonią niezwykle brutalną i nastawioną na wyniszczenie kultury, gospodarki i wreszcie sił fizycznych narodu polskiego. Cały czas tlił się jednak opór, przybierając niespotykane dotąd rozmiary. Polacy byli mistrzami konspiracji i potrafili doskonale zorganizować się w podziemiu, dostrzegając, iż głównym celem nowej działalności musi być odzyskanie niepodległości. Dlatego też na dalszy plan zostały zepchnięte przedwojenne uprzedzenia, a wrogie dotychczas środowiska niejednokrotnie podejmowały się współpracy i wspólnego wysiłku dla dobra kraju. Była to niewątpliwie piękna karta - w mroku brunatnej okupacji znaleźli się ludzie odważni, pełni werwy i zapału, gotowi do największych poświęceń - wspaniali patrioci, którzy gotowi byli oddać życie za krwawiącą ojczyznę.

Funkcjonujący na ziemiach polskich Związek Walki Zbrojnej był niejako przybudówką Rządu Emigracyjnego kierowanego przez gen. Władysława Sikorskiego. Premier zdecydowanie odciął się od przedwojennych władz, zrywając z sanacyjną przeszłością. Krok ten pociągnął za sobą rozmaite konsekwencje, z których na plan pierwszy musimy wysunąć przejęcie dowodzenia nad tworzącym się w Polsce podziemiem, które początkowo organizował gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. W zasadzie stopniowo jego uprawnienia zostały ograniczone, a on sam w końcu dostał się w ręce Sowietów, co w dużej mierze było wynikiem oddelegowania go do Lwowa. Schedę po pierwszym dowódcy Polskiego Podziemia przejął płk Stefan Rowecki ps. "Grot", który urzędował w Warszawie. Od czerwca 1940 roku był on szefem Komendy Głównej ZWZ, wykonując polecenia Londynu. Akt ofiarowania Roweckiemu stanowiska głównodowodzącego organizacją był niezwykle ważny dla kształtowania całości zagadnień związanych z działalnością Polskiego Podziemia. Uzyskał on bowiem o wiele większą swobodę w podejmowaniu decyzji i w dużej mierze uniezależnił się od emigracyjnych zwierzchników, choć ci nadal przesyłali wiążące rozkazy i odgrywali sporą rolę w kształtowaniu struktur ZWZ, a następnie Armii Krajowej. Pierwszy okres działalności Polskiego Podziemia był niezwykle trudny, co związane było z ogólną sytuacją na frontach europejskich, druzgocącą przewagą niemiecką i licznymi brakami kadrowymi i wyposażeniowymi organizacji stawiających opór okupantowi. Rowecki zyskuje sobie coraz mocniejszą pozycję, wypracowuje również silne stanowisko w hierarchii polskiej państwowości. Jego siłę i wkład w budowanie podwalin Polski Podziemnej dostrzegał nawet Sikorski, początkowo niechętny "Grotowi". 10 lutego 1942 roku pisał nawet do Warszawy: "Po powrocie z Rosji stwierdziłem z wielką radością wspaniałe wyniki, jakie Pan Generał osiągnął w pracy prowadzonej w warunkach tak tragicznych. Nadał Pan Generał działalności wojskowej w Kraju kierunek właściwy, zmierzający do zjednoczenia całokształtu poczynań wojskowych nad odbudową Sił Zbrojnych dla wywalczenia Niepodległości [...] Ofiary ponoszone przez Armię Krajową na ziemi ojczystej posiadają wielkie znaczenie dla wkładu w tę wojnę Polski Walczącej". Oprócz niezwykle cennych uwag dotyczących działalności Rowecki zwraca uwagę drobny szczegół. Dokument z 10 lutego 1942 roku jest bodaj pierwszym, w którym Sikorski oficjalnie zastosował nazwę Armii Krajowej, choć de facto twór taki jeszcze nie istniał. Znamiennym jest jednak, iż w Londynie zapadły już decyzje o przemianowaniu dotychczasowej organizacji podległej Rządowi Emigracyjnemu, a więc Związku Walki Zbrojnej. Ciężko dziś ustalić przyczyny takiego kroku Sikorskiego i jego współpracowników. Być może była to konsekwencja jasnych wytycznych konspiracyjnych, w myśl których zmiana nazwy głównego wroga wprowadziłaby w szeregach niemieckich nie lada zamieszanie. Sama

nazwa "Armia Krajowa" przewijała się w ciągu kilku lat działalności podziemnej, jednakże nie była wiążącym terminem, a jedynie określeniem funkcjonujących na ziemiach polskich bojówek. Proste złożenie słów od razu wskazuje nam na miejsce, w którym przyszło działać żołnierzom Roweckiego i patriotyczny charakter organizacji. Są to czysto teoretyczne rozważania, dlatego musimy teraz wrócić do lutego 1942 roku, kiedy to zapadły najważniejsze dla nas decyzje. 14 lutego do Warszawy wysłana została depecha z rozkazem Naczelnego Wodza, który mówił o przemianowaniu ZWZ na AK. Był to akt formalny wprowadzenia nowej, obowiązującej od tego momentu nazwy. W polskiej historiografii przyjęto się uznawać tę datę jako dzień powstania Armii Krajowej, choć rozkaz z 14 lutego 1942 roku niewiele zmieniał w strukturach organizacyjnych Związku Walki Zbrojnej. Gen. Stefan Rowecki został w tym dniu mianowany dowódcą, co również miało charakter symboliczny, bowiem do tej pory oficjalnie sprawował funkcję komendanta. Było to dla niego osobiste wyróżnienie, niejako logiczna konsekwencja pochwał od Sikorskiego, który nie szczędził słów sympatii podwładnemu. 1 maja 1942 roku nadał mu odznaczenie orderu Virtuti Militari, który był zwieńczeniem pięknej kariery Roweckiego w Polskim Podziemiu i stanowił niesamowite wyróżnienie na polu organizacji i walki podziemnej.

Koncepcja walki podziemnej przeciwko okupantowi niemieckiemu nie zmieniła się drastycznie po przemianowaniu ZWZ na AK. Można powiedzieć, iż Rowecki i jego żołnierze kontynuowali obroną wcześniej drogę, choć Armii Krajowej przydzielono teraz niezwykle ważne zadanie, jakim było scalenie grup niepodległościowych funkcjonujących na obszarach podległych jurysdykcji Komendy Głównej Armii Krajowej. Proces ten przebiegał powoli i ze sporymi oporami ze strony organizacji, które zdecydowały się na współpracę z podziemiem kierowanym przez Rząd Emigracyjny. Dużą rolę odgrywały tutaj kwestie polityczne, co w późniejszym czasie przełożyło się na przykład na brak poparcia dla linii lansowanej przez Sikorskiego, Stanisława Mikołajczyka i wreszcie Tomasza Arciszewskiego. Odbudowane w podziemiu ugrupowania, mimo zgodnej współpracy na polu odzyskania niepodległości, często samodzielnie organizowały własne przybudówki bojowe, dostrzegając, iż jest to najkrótsza droga do odzyskania wpływów w społeczeństwie. Nie może zatem dziwić gwałtowny rozwój Batalionów Chłopskich powiązanych ideologicznie ze Stronnictwem Ludowym. De facto siły te w drugiej połowie okresu okupacyjnego częściowo przystąpiły do projektu łączenia się pod wspólnym szyldem Armii Krajowej. Niestety, proces ten nigdy nie został zakończony, a jego zasięg był mocno ograniczony, właśnie ze względów ideologiczno-politycznych. Dowódcy Armii Krajowej często nie wykazywali się dostateczną troską o żołnierzy innych ugrupowań, co powodowało dalsze rozchodzenie się dróg poszczególnych grup podziemnych. O akcji scaleniowej jeszcze zdążymy opowiedzieć, teraz musimy się skupić na ówczesnych koncepcjach działalności, które były niemalże identyczne z tym, co prezentował Związek Walki Zbrojnej. W pierwszej kolejności zwrócić musimy uwagę na podstawowy cel Polskiego Podziemia, jakim było zorganizowanie powstania powszechnego w stosownym momencie. Plan ten realizowano konsekwentnie, niemalże od początku działalności podziemnej, choć na drodze do walki o wyzwolenie czekało Polaków wiele etapów zmagania. Zasadniczo jeszcze w 1940 roku powstały wytyczne dotyczące podejmowania się otwartego boju z Niemcami, co związane było z coraz częstszymi doniesieniami o bestialstwie okupanta i coraz to nowych zbrodniach popełnianych na polskiej ludności. Akcja informacyjna zataczała szerokie kręgi przede wszystkim na terenach objętych brudną okupacją, gdzie żywioł polski był silniejszy i lepiej zorganizowany. Terytoria okupowane przez Sowieców nie miały tak licznej i skutecznej kadry, czego dowodem były szybkie aresztowania tamtejszych grup przez doskonale funkcjonujące NKWD, które rozbiło w załazku wszelkie inicjatywy podziemne. Stefan Rowecki zdawał sobie sprawę z nastrojów panujących w podziemiu, wiedział również, iż bezczynność może dezaktywować żołnierzy oraz podkopać zaufanie do Rządu Emigracyjnego, który przecież musiał zdobywać sobie poparcie w okupowanej ojczyźnie, szykując plan tryumfalnego powrotu elit politycznych do powojennej Rzeczypospolitej. Pierwszy rok okupacji nie sprzyjał akcjom bezpośrednio wymierzonym w okupanta. Jego przewaga była zbyt duża, a siły Polskiego Podziemia nieliczne i nieprzygotowane do stawienia zacieklego oporu. Rowecki oraz ośrodek emigracyjny zdecydowali się na ograniczenie akcji sabotażowo-dywersyjnych, oczekując odpowiedniego momentu. Dużo ważniejszym problemem stawało się w tym czasie kompletowanie kadry dowódczej, budowanie jednolitych struktur organizacji oraz gromadzenie niezbędnego sprzętu. Plany powstania powszechnego musiały zostać odłożone na bliżej nieokreśloną przyszłość. Jednocześnie wydawano rozkazy, wśród których na plan pierwszy wysuwa się "Instrukcja dla akcji ogólnej", w której zawarto plany podtrzymywania ducha bojowego narodu, przeciwdziałania niszczeniu sił fizycznych narodu oraz bezmyślnej dewastacji polskiego mienia oraz informowania światowej opinii publicznej o dramacie na ziemiach polskich oraz organizacji Związku Walki Zbrojnej. Wytyczne odnośnie walki zakładały sabotowanie rozporządzeń niemieckich oraz uprzykrzanie okupantowi życia w mniej istotnych aspektach walki cywilnej. Konsekwencją takiego postępowania była krytyka grup lewicowych, które postulowały regularną rewolucję, nie licząc się z realnymi siłami Polskiego Podziemia oraz tragiczną sytuacją na ziemiach okupowanych. Dokładnie w rok przed powstaniem Armii Krajowej, 14 lutego 1941 roku, gen. Sikorski nakazał "Grotowi" wzmożenie akcji sabotażowej, chociaż nadal ograniczano natężenie działań. Wybuch kampanii radzieckiej mocno namieszał w szykach dowódców Polskiego Podziemia, choć w

większości przychylali się oni do tezy, iż jest to szansa na odzyskanie niepodległości, bowiem dwóch zaborców stanęło naprzeciw siebie. To z kolei przełożyło się na ewolucję planów organizacji powstania powszechnego, czego wyrazem był kolejne opracowania przesyłane do Londynu i z Londynu. Jednocześnie jasnym stało się, iż Związek Walki Zbrojnej, a następnie Armia Krajowa, muszą dołożyć wszelkich starań do tego, by maksymalnie osłabić potencjał militarny III Rzeszy na zapleczu frontu wschodniego, aby pomóc sojusznikowi radzieckiemu oraz doprowadzić do załamania sił armii niemieckiej, co było jedną z głównych przesłanek wybuchu powstania. Liczono się z możliwością współdziałania z Sowietami, jednakże ani w 1942, ani na początku 1943 roku Polskie Podziemie i częściowo Rząd Emigracyjny nie zdawały sobie sprawy, iż Józef Stalin nie jest odpowiednim partnerem do rozmów, a w kolejnych starciach przemawiać będzie z pozycji siły. W "Raporcie operacyjnym nr 154" Rowecki pisze: "Działania powstańcze zamierzam osłonić akcją dywersyjną i partyzancką od wschodu, w ten sposób, aby przerwać na jakiś czas, a w najgorszym razie ograniczyć dopływ transportów wojska niemieckiego, wracającego ze wschodu do obszaru zajętego powstaniem". To już było jawną zapowiedzią akcji "Burza" oraz podsumowaniem misji, jaką otrzymała organizacja "Wachlarz" powołana jeszcze w ramach struktur Związku Walki Zbrojnej. Jej funkcjonowanie zainicjowano jesienią 1941 roku, a głównym zadaniem żołnierzy było destruowanie zaplecza frontu niemieckiego na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Całość obliczona była na przyszłe odzyskanie tych terenów, co stało w sprzeczności z pomysłami Stalina. Niejako równolegle rozwijał się Związek Odwetu, któremu przydzielono bieżącą działalność sabotażowo-dywersyjną, co było logicznym efektem wzmożenia wysiłku wymierzonego w okupanta. Obie organizacje nie osiągnęły spodziewanych sukcesów, co zaowocowało połączeniem wysiłku ZO i "Wachlarza" w jednolitą organizację Kierownictwo Dywersji z płk Emilem Fieldorfem ps. "Nil" na czele. Operację przemianowania przeprowadzono na przełomie 1942 i 1943 roku, a więc Kedyw był już typowo AK-owską przybudówką i realizował jej cele i misję. O jego działalności opowiemy nieco później, zajmując się dorobkiem Armii Krajowej. W marcu 1943 roku rozkaz dowódcy AK przedstawiał wytyczne do działalności bojowej, w których znajdujemy przede wszystkim hasła atakowania komunikacji, przemysłu wojennego, administracji oraz nasilenia terroru względem Volskdeutsche, gestapo, policji, SS i akcji odwetowych za masowe mordy, wysiedlenia i prześladowanie ludności polskiej. Wprawdzie w czerwcu 1943 roku Sikorski pisał do Roweckiego: "Dlatego polecam Panu Generałowi, do czasu wydania definitywnych rozkazów, ograniczenie do samoobrony akcji odwetowej mogącej wywołać represję", jednakże podjęto wiele kroków do wzmożenia czynnego oporu, który ujście znalazł przede wszystkim w końcówce 1943 roku i w 1944 roku.

Przedstawiliśmy drogę do zintensyfikowania walki podziemnej, co było procesem długotrwałym i dość trudnym. Szczegółowe wytyczne powstawały pod koniec 1943 roku, co wiąże się już stricte z akcją "Burza" oraz wybuchem Powstania Warszawskiego. Okres od stycznia 1944 roku do stycznia 1945 roku traktować należy odrębnie przy omawianiu historii Armii Krajowej. Wiązało się to z nagłymi sukcesami Armii Czerwonej na froncie wschodnim i wkroczeniem na przedwojenne ziemie polskie. Objęcie ofensywą sowiecką Kresów Wschodnich było krokiem na drodze do podporządkowania tych ziem hegemonii Związku Radzieckiego. AK-owskie podziemie postanowiło zorganizować akcję uprzedzającą Sowietów w tym nieczym procederze, jednakże jej efekty były mizerne lub wypaczone przez stosunek sił polskich i radzieckich. Stopniowe przesuwanie się frontu na zachód stawiało pod znakiem zapytania dalsze funkcjonowanie Polskiego Podziemia na terenach wschodnich. W konsekwencji tamtejsze grupy albo uległy rozwiązaniu, albo zdecydowały się na ujawnienie przed Sowietami, albo zostały wyniszczone przez podwładnych Stalina, którzy nie patyczkowali się z partyzantką niezależną od Moskwy. Napięta sytuacja na przedpolach Warszawy oraz dramat żołnierzy AK we wschodnich rejonach działania organizacji doprowadziły dowództwo do dramatycznej decyzji o zainicjowaniu powstania powszechnego w stolicy w dniu 1 sierpnia 1944 roku. Po dwumiesięcznych walkach Niemcy wzięli górę i rozbili walczących o Warszawę Polaków, rozwiewając tym samym nadzieje Komendy Głównej AK na wyzwolenie stolicy zanim zrobią to Sowietci i odbudowanie struktur niepodległego państwa polskiego. Kolejne miesiące jedynie pogarszały sytuację strategiczną Polskiego Podziemia, co skłoniło gen. Leopolda Okulickiego do wydania rozkazu o rozwiązaniu Armii Krajowej. Żołnierze tylko w części wyszli z podziemia, obawiając się starcia z nowym okupantem. W tej roli występować miał Związek Radziecki, którego ludzie natychmiast rozpoczęli organizowanie państwa na wzór komunistyczny. Większość żołnierzy Armii Krajowej zdecydowała się na dalszą konspirację, choć wielu z nich trafiło później przed sowiecko-polskie trybunały, które sądziły prawdziwych bohaterów walki o wolność i niezależność Rzeczypospolitej. Wreszcie nieliczni postanowili poprzeć inicjatywę Okulickiego i weszli w skład nowej organizacji podziemnej wymierzonej w Sowietów. "Nie" przejęło schedę po Armii Krajowej, jednakże osiągnięcia tego tworu były niewielkie, a żołnierzy powoli wyłapywali komuniści, niszcząc kadre i struktury organizacyjne.

Obok koncepcji walki bardzo wyraźnie rysują się koncepcje polityczne, co związane jest z szeroko zakrojoną współpracą kolejnych komendantów AK z przedstawicielami przedwojennych stronnictw, które w czasie okupacji zdecydowały się zejść do podziemia i wznowić ograniczoną działalność. Kooperacja

sięgała oczywiście czasów Związku Walki Zbrojnej i w okresie funkcjonowania AK przybierała różne formy. Chyba najlepszą syntezą zawiłych stosunków politycznych w podziemiu jest historia Delegatury Rządu na Kraj oraz poprzedzających ją twórców, w których prym wiodli działacze z przedwojennych Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego, Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Stronnictwa Pracy. Nieoficjalna współpraca została zastąpiona oficjalną działalnością z ramienia Rządu Emigracyjnego, gdy latem 1940 roku rozpoczęto organizowanie Delegatury Rządu na Kraj. Rozwój delegatury trwał nieprzerwanie do 1944 roku, kiedy to struktury organizacji rozpracowali komuniści, zagrażając jednolitej działalności delegatów i ich współpracowników. W listopadzie 1942 roku Jan Piekałkiewicz postanowił wyróżnić Delegaturę Rządu na ziemię włączone do Rzeszy, Delegaturę Rządu na ziemię włączone do ZSRR i Delegaturę Rządu na Generalne Gubernatorstwo, co pozwoliło na uzyskanie stabilności i rozdzielenie części kompetencji pomiędzy terenowych działaczy. Cztery główne stronnictwa podpisały 15 sierpnia 1943 roku porozumienie, w którym zobowiązały się do utworzenia Krajowej Reprezentacji Politycznej, niejako namiastki podziemnego parlamentu. W dalszej kolejności, 9 stycznia 1944 roku, KRP została przekształcona w Radę Jedności Narodowej, co pozwoliło zachować równowagę w stosunku do kolejnych przybudówek komunistycznych uzurpujących sobie prawo do sprawowania zwierzchniej władzy na ziemiach polskich. Rada Jedności Narodowej była szerszą reprezentacją polityczną, a jej działalność objęła okres do 1 lipca 1945 roku. W tym czasie nieustannie kontaktowała się z Londynem odnośnie wspólnej polityki i ratowania zagrożonej na międzynarodowej arenie sprawy polskiej. W obradach RJN bardzo często uczestniczyli przedstawiciele Armii Krajowej, w tym komendanci, którzy konsultowali decyzje z zapleczem politycznym. Już sam fakt organizacji Powstania Warszawskiego natrafił na spore rozbieżności w obozach stronnictw i obozie militarnym, co skłoniło Polskie Podziemie do skonfrontowania zdań i wypracowania kompromisu, którym okazało się zainicjowanie walk o Warszawę. Reprezentacje polityczne przede wszystkim lansowały linię polityczną obraną przez Rząd Emigracyjny, przygotowując sobie grunt do objęcia władzy w powojennej Polsce. Informowano społeczeństwo, pozyskiwano nowych członków oraz szeroko komentowano wydarzenia na froncie militarnym i politycznym. To wszystko sprawiło, iż RJN oraz jej poprzedniczki były obok Armii Krajowej główną siłą Rządu Emigracyjnego na ziemiach okupowanych, reprezentując go tam, gdzie był najbardziej potrzebny.

Ostatnią kwestią, jaką musimy poruszyć przy omawianiu koncepcji lansowanych przez dowództwo Armii Krajowej, jest problem scalania z innymi organizacjami zbrojnymi, które de facto nie podlegały Rządowi Emigracyjnemu. Stefan Korboński ("Polskie Państwo Podziemne") nazywa to nawet "najważniejszym zadaniem organizacyjnym Komendy Głównej". Nie będziemy się zagłębiać w szczegóły akcji scaleniowej, dość powiedzieć, jakie organizacje przynajmniej częściowo podporządkowały się Armii Krajowej, a jakie pozostały niezależne do końca wojny. Wśród tych, które udało się przyciągnąć do AK poczesne miejsce zajmują Bataliony Chłopskie jako reprezentant militarny Stronnictwa Ludowego. W praktyce, jak już mówiliśmy, proces scalania przebiegał powoli i w wielu miejscach nie doszło nawet do współdziałania, nie mówiąc już o uzależnieniu BCh od AK. Teoretycznie Armii Krajowej podporządkowane zostały Narodowa Organizacja Wojskowa jako zbrojne ramię Stronnictwa Narodowego, socjalistyczna Organizacja Bojowa jako przybudówka PPS-u oraz pomniejsze organizacje: Gwardia Ludowa PPS-WRN, Obóz Polski Walczącej, Tajna Armia Polska, "Raclawice", Konfederacja Zbrojna, Narodowe Siły Zbrojne i wiele innych, często o charakterze lokalnym. Nie podporządkowały się natomiast Gwardia Ludowa i Armia Ludowa jako siły partii komunistycznej kierowanej głównie przez Moskwę oraz część Narodowej Siły Zbrojnej, której struktury nie były jednolite, ale mocno rozczłonkowane i wywodzące się z różnych frakcji politycznych.

Mówiliśmy już, iż pod względem strukturalnym Armia Krajowa była niejako spadkiem po spuściźnie Związku Walki Zbrojnej. To właśnie w okresie funkcjonowania ZWZ wykształcone zostały ogniwa terenowe oraz Komenda Główna organizacji niepodległościowej i tylko w niewielkim stopniu kształt ten ulegał przeobrażeniom wraz z upływającym czasem, rozwojem sytuacji polityczno-militarnej oraz działaniami kadry dowódczej AK. Liczebność organizacji zmieniała się dość drastycznie, co związane było z akcją werbunkową, podejmowaniem się aktywnych działań (ludność przyciągały hasła otwartej walki z okupantem) oraz prowadzona akcja scaleniowa, która choć w pewnej części przyniosła efekty w postaci członków innych organizacji, którzy zasilili szeregi Armii Krajowej. Historia organizacji pokazuje również, iż niejednokrotnie dochodziło do przenoszenia się członków podziemnych grup do szeregów AK. Migracja trwała również w odwrotnym kierunku i spotykane były przypadki, gdy żołnierze Armii Krajowej decydowali się na wsparcie Batalionów Chłopskich, a nawet militarnych grup lewicowych, w tym Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Ogółem jednak liczebność organizacji wahała się w granicach 300 tys. członków, przy czym latem 1943 roku szacowano ją na rekordową liczbę 380 tys. ludzi. Werbowani członkowie delegowani byli do pracy w terenie lub Komendzie Głównej. W lutym 1942 roku zatwierdzono tekst przysięgi Armii Krajowej, który warto przytoczyć:

Przyjmowany w szeregi organizacji stwierdzał:

"W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg."

Na co odbierający przysięgę replikował:

"Przyjmuję Cię w szeregi Armii Polskiej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią."

Ten piękny ceremoniał przetrwał do końca okresu działalności Armii Krajowej i miał symboliczną wymowę. Wielu z tych, którzy przystąpili do organizacji, otrzymało odznaczenia za ofiarną służbę, a jako oznakowanie żołnierzy AK służyła biało-czerwona opaska noszona na ramieniu.

Przejdziemy teraz do omawiania struktur organizacyjnych Armii Krajowej, zaczynając od "góry" na szczeblach hierarchii podziemnej, a więc Komendy Głównej. W pierwszej kolejności zająć się musimy dowódcami AK oraz kulisami ich powołania i zwolnienia. Pierwszym z nich był gen. Stefan Rowecki ps. "Grot", który otrzymał nominację jako logiczną konsekwencję głównodowodzenia nad Związkiem Walki Zbrojnej. Swoją funkcję sprawował do 30 czerwca 1943 roku, kiedy to został aresztowany przez Gestapo. Najprawdopodobniej przyczyną wsypy była denuncjacja, a "Grota" zdradzili Blanka Kaczorowska, Ludwik Kalkstein i Eugeniusz Świerczewski, którzy poinformowali Niemców, iż dowódca AK przebywa w lokalu przy ul. Spiskiej 14m.10. Rowecki nie doczekał końca wojny i zginął zamordowany w obozie Sachsenhausen tuż po wybuchu Powstania Warszawskiego. Prawdopodobnie odmówił współpracy i nie zdecydował się na wsparcie Niemców w ich antypolskich dążeniach, mimo iż groziła mu śmierć. Jego miejsce w Armii Krajowej powierzono gen. Tadeuszowi Komorowskiemu ps. "Bór", który już 1 lipca 1943 roku przejął obowiązki "Grota". 17 lipca przyszło do Warszawy oficjalne powiadomienie o nominacji Rządu Emigracyjnego. "Bór" był wcześniej zastępcą Roweckiego, zarówno w ZWZ, jak i AK i naturalnym stało się, iż przejmie schedę po "Grocie". To on podjął decyzję o wybuchu Powstania Warszawskiego i po upadku zrywu zbrojnego dostał się do niemieckiej niewoli. W międzyczasie, 30 września 1944 roku otrzymał, dość symbolicznie, stanowisko Naczelnego Wodza. Wreszcie 4 października komendantem AK został gen. Leopold Okulicki ps. "Niedźwiadek", choć oficjalne potwierdzenie nominacji przez Londyn datuje się na 21 grudnia 1944 roku. Był dowódcą AK do czasu jej rozwiązania. W późniejszym okresie został on osądzony przez Sowietów w procesie szesnastu i zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w radzieckim więzieniu. Prawdopodobnie został zamordowany przez stalinowskich siepaczy. Teraz zajmiemy się strukturą Komendy Głównej.

Komenda Główna Armii Krajowej

dowódcy - gen. Stefan Rowecki, gen. Tadeusz Komorowski, gen. Leopold Okulicki

zastępcy dowódcy - gen. Tadeusz Komorowski, gen. bryg. Tadeusz Pełczyński ps. "Adam", "Grzegorz", "Robak" - dodatkowo Szef Sztabu Komendy Głównej AK, brał udział w Powstaniu Warszawskim, dostał się do niemieckiej niewoli

Szef Sztabu Komendy Głównej AK - gen. bryg. Tadeusz Pełczyński, następnie płk dypl. Janusz Bokszczanin ps. "Lech", "Sęk", "Wir"

I zastępca Szefa Sztabu Komendy Głównej AK - gen. bryg. Stanisław Tatar, płk dypl. Janusz Bokszczanin, gen. bryg. Leopold Okulicki, płk dypl. Józef Szostak

Zastępca Szefa Sztabu Komendy Głównej AK ds. technicznych, dowodzenia i łączności - płk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski ps. "Gołdyn"

Zastępca Szefa Sztabu Komendy Głównej AK ds. organizacyjnych - płk inż. Antoni Sanojca ps. "Knapik"

Zastępca Szefa Sztabu Komendy Głównej AK ds. kwatermistrzowskich - płk dypl. Zygmunt Miłkowski ps. "Denhoff", ppłk dypl. Karol Strusiewicz ps. "Karol"

Kierownictwo Walki Cywilnej - Stefan Korboński ps. "Nowak"

Biuro Finansów i Kontroli (często traktowane jako odrębny Oddział VII) - ppłk dypl. Stanisław Thun ps. "Leszcz"

Biuro Informacji i Propagandy (w konsekwencji traktowane jako Oddział VI) - płk dypl. Jan Rzepecki - późniejszy dowódca WiN

- Wydział Propagandy Bieżącej - mjr Tadeusz Wardejn-Zagórski ps. "Gozdawa"

- Wydział Informacji - mjr Jerzy Makowiecki ps. "Tomasz", por. Aleksander Gieysztor ps. "Lisowski"

- Wydział Propagandy Mobilizacyjnej - kpt. Tadeusz Żenczykowski ps. "Kania"

- Wydział Kolportażu - Wanda Kraszewska-Ancerewicz ps. "Lena"

- Wydział Propagandy Antykomunistycznej - por. Tadeusz Żenczykowski ps. "Kania"

- Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze - Jerzy Rutkowski ps. "Kmita"

Oddział I Organizacyjny - płk Franciszek Kamiński ps. "Zenon" - wydział ten odpowiadał za utrzymywanie kontaktu konspiracyjnego z Polakami poza granicami ojczyzny oraz zajmował się rozplanowaniem działań bieżących oraz kwestiami organizacji personalnej. Wyróżniono w nim:

- Biuro Personalne - mjr Jerzy Antoszewicz ps. "Iwo", płk Stanisław Juszczakiewicz ps. "Kornik", płk Jan Gorazdowski ps. "Wolański"

- Komenda Rezerw Krajowych - gen. bryg. Albin Skroczyński ps. "Chrabąszcz", gen. bryg. Jan Skorobohaty-Jakubowski ps. "Kaczmarek"

- Wojskowa Służba Kobiet - ppłk Maria Wittek ps. "Mira"

- Służba Sprawiedliwości - płk Konrad Zieliński ps. "Karola"

- Służba Duszpasterska - ks. płk Tadeusz Jachimowski ps. "Budwicz", ks. płk Jerzy Sienkiewicz ps. "Guzenda"

Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy - ppłk dypl. Wacław Berka ps. "Brodowicz", ppłk dypl. Marian Drobik ps. "Dzięcioł", płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki ps. "Antoni", ppłk dypl. Bohdan Zieliński ps. "Legus" - jak sama nazwa wskazuje, wydziałowi podporządkowano kwestie wywiadowcze i

kontrwywiadowcze. Obok tego do kompetencji Oddziału II oddano sprawy łączności. Wyróżniono:

- Wydział Wywiadowczy - ppłk dypl. Franciszek Herman ps. "Bogusławski"

- Biuro Studiów - mjr dypl. Bohdan Zieliński ps. "Tytus"

- Wywiad Obronny - Bernard Zakrzewski ps. "Oskar"

Oddział IIIa Operacyjny - płk dypl. Stanisław Tatar, płk dypl. Józef Szostak, ppłk dypl. Jan Kamieński ps. "Konar"

Oddział IIIb Wyszkoliowy - ppłk Kazimierz Bąbiński ps. "Boryna" - Oddział III zajmował się przede wszystkim kwestiami planowania bieżącej walki zbrojnej oraz przygotowaniem do wybuchu powstania powszechnego. Opracowano wytyczne działalności oraz szczegółowe informacje dot. możliwości zorganizowania walki powszechnej. Ważniejsze wydziały lub komórki:

- Wydział Piechoty i Wyszkożenia - płk dypl. Karol Ziemiński ps. "Wachowski"

- Wydział Artylerii - ppłk Jan Szczurek-Cergowski ps. "Sławbor"

- Wydział Broni Szybkich - płk dypl. Janusz Bokszczyński ps. "Sęk"

- Wydział Saperów - ppłk Franciszek Niepokólczycki

- Wydział Lotnictwa - płk Bernard Adamecki ps. "Gozdawa"

- Wydział Marynarki - kom. Konstanty Jacynicz ps. "Witold"

Oddział IV Kwatermistrzowski - płk dypl. Adam Świtalski ps. "Dąbrowa", płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki, ppłk dypl. Augustyn Waluś ps. "Kornel", ppłk dypl. Stefan Górniewicz ps. "Góra" - produkcja konspiracyjna, uzbrojenie, intendentura. Ponadto:

- Służba Uzbrojenia - ppłk Jan Szypowski ps. "Leśnik"

- Służba Intendentury - ppłk dypl. Henryk Bezeg ps. "Gil"

- Służba Zdrowia - płk lek. dr med. Kazimierz Baranowski ps. "Kazia", płk lek. dr med. Leon Strehl ps. "Feliks"

- Służba Geograficzna - ppłk Mieczysław Szumański ps. "Bury"

- Wydział Produkcji Konspiracyjnej - por. inż. Witold Gokiel ps. "Ryszard"

Oddział V Dowodzenia i łączności - płk dypl. Józef Kazimierz Pluta-Czachowski - łączność pomiędzy poszczególnymi rejonami oraz z zagranicą, odbiór zrzutów, służba kurierska, przyjmowanie cichociemnych. Wyróżniono:

- Wydział łączności Technicznej - mjr inż. Józef Srebrzyński ps. "Józef", ppłk Jerzy Uszycki ps. "Jurski", mjr Stefan Jodłowski ps. "Grabowski"

- Kierownictwo Odbioru Zrzutów - ppłk Konstanty Kułagowski

- Wydział łączności Konspiracyjnej - mjr Janina Karasiówna ps. "Bronka", mjr Julia Piwońska ps. "Henryka"

Oddział VI Informacji i Propagandy - płk dypl. Jan Rzepecki, kpt. Kazimierz Moczarski ps. "Borsuk" - jeden z najważniejszych oddziałów, istniejący jeszcze w strukturach SZP i ZWZ. Jego głównym zadaniem było prowadzenie dokumentacji, informowanie społeczeństwa polskiego i świata o walce prowadzonej przez Polskie Podziemie oraz dokumentowanie zbrodni popełnionych przez okupanta (struktura omówiona została przy opisie Biura Informacji i Propagandy - pojęcia te są tożsame).

Oddział VII Finansów i Kontroli - ppłk Stanisław Thun ps. "Leszcz", ppłk dypl. Antoni Kruczyński ps. "Pirat", mjr Jerzy Michalewski ps. "Dokładny", ppłk Edward Lubowicki ps. "Górnik" - szeroko pojęte gromadzenie, dysponowanie i kontrolowanie środków finansowych przepływających przez Armię Krajową.

Związek Odwetu - ppłk Franciszek Niepokólczycki

"Wachlarz" - ppłk Jan Włodarkiewicz, ppłk Remigiusz Grocholski

Kierownictwo Dywersji - gen. bryg. August Emil Fieldorf, płk Jan Mazurkiewicz ps. "Radość"

Szefostwo Biur Wojskowych - ppłk Ludwik Muzyczka ps. "Benedykt"

Wojskowa Służba Ochrony Powstania - ppłk Władysław Galica ps. "Bródka", płk Józef Koczwara ps. "Zbigniew" - formalnie została podporządkowana Oddziałowi IV Kwatermistrzowskiemu Oddziały na Węgrzech - ppłk Korkozowicz

Struktury terenowe Armii Krajowej miały niepośledni wpływ na jej działalność. Dzięki doskonałej organizacji terenowej członkowie AK mogli dotrzeć niemal w każdy rejon okupowanych ziem, a najeżdźca mógł się spodziewać uderzenia w każdym miejscu. Komenda Główna postanowiła podzielić całość terytorium okupowanego, dzięki czemu w lutym uzyskano 3 Obszary (Obszar Południowo-Wschodni liczymy jako jeden element struktury), 16 Okręgów oraz pomniejsze jednostki strukturalne. Z grubsza przypadają one na województwa lub grupy województw według podziału przedwojennego. W Okręgach budowano Obwody, a te z kolei mogły zostać podzielone na Rejony i wreszcie Placówki, co tworzyło swoistą drabinę hierarchiczną w strukturach AK. Ostatecznym stadium formowania grup było utworzenie plutonu, który liczył sobie kilkudziesięciu ludzi operujących na danym terenie. Na początku 1944 roku w skład AK wchodziło ponad 6200 plutonów w składzie pełnym i ponad 2600 w składzie niepełnym. Przyjrzyjmy się zatem strukturze terenowej organizacji z 1944 roku:

Obszar Warszawski - płk Albin Skroczyński ps. "Łaszcz":

- Podokręg Wschodni - płk Hieronim Suszczyński ps. "Szeliga"
- Podokręg Zachodni - płk Franciszek Jachiec ps. "Roman"
- Podokręg Północny - ppłk Zygmunt Marszewski ps. "Kazimierz"

Obszar Południowo-Wschodni - płk Władysław Filipkowski ps. "Janka"

- Okręg Lwów - ppłk Władysław Smereczyński ps. "Esem", p.o. ppłk Adolf Galinowski ps. "Robert", płk Ludwik Czyżewski ps. "Franciszka", ppłk dypl. Stefan Czerwiński ps. "Karabin"
- Okręg Stanisławów - ppłk Jan Rpogowski ps. "Jastrzębiec", mjr Władysław Herman ps. "Globus"
- Okręg Tarnopol - ppłk Franciszek Studziński ps. "Kotlina"

Obszar Zachodni - płk Zygmunt Miłkowski ps. "Denhoff"

- Okręg Pomorze - płk Rudolf Ostrihansky ps. "Aureliusz", płk Janusz Pałubicki ps. "Piorun", mjr Franciszek Trojanowski ps. "Fala"
- Okręg Poznań - mjr Waław Koteci ps. "Kotowski", płk Henryk Kowalówka ps. "Skawa", ppłk Andrzej Rzewuski ps. "Abrek"

Wydzielone okręgi:

- Okręg Białystok - ppłk Władysław Liniarski ps. "Mścisław"
- Okręg Kielce-Radom - płk Feliks Jędrychowski ps. "Ostroga", płk dypl. Stanisław Dworzak ps. "Daniel", płk Jan Zientarski ps. "Ein"
- Okręg Kraków - dypl. Zygmunt Miłkowski ps. "Wrzos", płk dypl. Józef Sychalski ps. "Luty", płk dypl. Edward Godlewski ps. "Garda", gen. bryg. Stanisław Rostorowski, płk Edward Godlewski, płk Przemysław Nakoniecznikow-Klukowski ps. "Kruk II"
- Okręg Lublin - płk Ludwik Bittner ps. "Tarnowski", płk Kazimierz Tumidajski ps. "Marcin", ppłk Franciszek Żak ps. "Wir"
- Okręg Łódź - ppłk Stanisław Juszczakiewicz ps. "Kornik", płk Ludwik Czyżewski ps. "Julian", płk Michał Stempkowski ps. "Barbara"
- Okręg Nowogródek - ppłk Janusz Prawdzic-Szlaski ps. "Borsuk", ppłk Adam Szydłowski ps. "Poleszuk", ppłk Maciej Kalenkiewicz ps. "Kotwicz", rt. Jan Skorb ps. "Boryna"
- Okręg Polesie - ppłk Franciszek Józef Faix ps. "Ordyński", ppłk Stanisław Dobrski ps. "Żuk", płk Henryk Krajewski ps. "Leśny"
- Okręg Śląsk - ppłk Henryk Kowalówka ps. "Skawa", ppłk dypl. Paweł Zagórowski ps. "Andrzej", ppłk dypl. Zygmunt Janke ps. "Gertruda"
- Okręg Warszawa-Miasto - gen. bryg. Antoni Chruściel ps. "Monter"
- Okręg Wilno - ppłk Aleksander Krzyżanowski ps. "Wilk", ppłk dypl. Julian Kulikowski ps. "Drohomirski", ppłk Stanisław Heilman ps. "Tomasz"
- Okręg Wołyń - ppłk Kazimierz Bąbiński ps. Luboń, ppłk Jan Wojciech Kiwerski ps. "Dyrektor"

Dokonanie syntezy ogółu działań bojowych Armii Krajowej jest niezwykle trudne ze względu na ilość akcji, jakie organizacja ta przeprowadziła na drodze do odzyskania niepodległości. Jak wiemy, były one wymierzone głównie w Niemców, choć nie brakowało i takich, w których celem numer jeden było zaszkożenie Sowietom. My skupimy się przede wszystkim na akcjach przeciwko okupantowi niemieckiemu, który najmocniej dał się we znaki Polakom okresu okupacji. Natężenie działań Armii Krajowej było zmienne i wiązało się z ogólnymi wytycznymi przedstawianymi przez Komendę Główną, która funkcjonowanie organizacji musiała dopasować do ówczesnej sytuacji politycznej i militarnej. W niektórych okresach skupiano się zatem przede wszystkim na uderzeniach w komunikację i gospodarkę okupanta, co miało pomóc walczącej Armii Czerwonej. Były również momenty, gdy Polskie Podziemie zdecydowało się na akcje terrorystyczne wymierzone w okupanta, rewanżując się tym samym za ogrom zbrodni popełnionych na narodzie polskim. Po kryzysie stosunków polsko-radzieckich, co związane było z

odkryciem grobów katyńskich, kolejni komendanci Armii Krajowej już nie tak ochoczo wspierali front wschodni i sojusznika, który stawiał opór Wehrmachtowi. Rowecki jeszcze wiosną 1943 roku nakazał ograniczenie dywersji, aby zanadto nie przyczyniać się do sukcesów Armii Czerwonej, która stawała się coraz mniej pożądanym sprzymierzeńcem. W naszej krótkiej, bądź co bądź, rozprawie na temat historii Armii Krajowej nie może uwzględnić wszystkich akcji bojowych, jakie wykonała ta organizacja na przestrzeni kilkudziesięciu miesięcy swojej działalności. Taki spis byłby zresztą niemożliwy do sporządzenia ze względu na ogrom ilościowy operacji żołnierzy Polskiego Podziemia. Dlatego też skupimy się na najważniejszych wydarzeniach w bojowej historii organizacji, wymieniając najważniejsze akcje i omawiając kilka z nich. Nasze rozważania poprzedzić musimy ogólnym podsumowaniem wysiłku zbrojnego Armii Krajowej (częściowo także Związku Walki Zbrojnej). Zestawienie akcji bojowych za okres od 1 stycznia 1941 roku do 30 czerwca 1944 roku. Dane te znalazły się w oficjalnym sprawozdaniu Komendy Głównej AK, która chciała podsumować dotychczasowe osiągnięcia organizacji. Wprawdzie zawierają one w sobie ponad 13 miesięcy, w czasie których działania bojowe wykonywano pod szyldem Związku Walki Zbrojnej, jednakże i tak czytelnik może uzyskać pożyteczne rozeznanie w sytuacji bojowej największej polskiej organizacji podziemnej. I tak (za "Powstanie Warszawskie", Jerzy Kirchmayer):

Uszkodzono parowozów - 6930

Przetrzymano w remoncie parowozów - 803

Wykolejono transportów - 732

Podpalono transportów - 443

Uszkodzono wagonów kolejowych - 19 053

Przerwano sieci elektrycznych na węźle Warszawa - 638

Uszkodzono lub zniszczono samochodów wojskowych - 526

Wysadzono mostów kolejowych - 38 Uszkodzono samolotów - 28

Zniszczono cystern benzyny - 1167

Zniszczono ton benzyny - 4674

Zagwożdżono szybów naftowych - 3

Spalono węłny drzewnej (wagonów) - 150

Spalono wojskowych magazynów - 122

Spalono wojskowych składów żywnościowych - 8

Unieruchomiono czasowo produkcję w fabrykach - 7

Wykonano wadliwie części silników lotniczych - 4710

Wykonano wadliwie lufy dział - 203

Wykonano wadliwie pocisków artyleryjskich - 92 000

Wykonano wadliwie radiostacji lotniczych - 107

Wykonano wadliwie dla przemysłu elektrycznych kondensatorów - 570 000

Wykonano wadliwie obrabiarek - 1700

Uszkodzono ważnych maszyn w fabrykach - 2872

Wykonano różnych aktów sabotażu - 25 145

Wykonano zamachów na Niemców - 5733

Być może dane nie mają charakteru całkowitego wyliczenia akcji sabotażowo-dywersyjnych podjętych przez Polskie Podziemie, jednakże pokazują, jak ogromnym zaangażowaniem cieszyły się operacje godzące w okupanta w taki czy inny sposób. Szczególną uwagę zwraca rubryka ostatnia, a więc przedstawiająca ilość zamachów na Niemców, ponieważ takie akcje były najbardziej spektakularne i nierzadko obarczone największym ryzykiem. Ogromny wpływ na przemysł okupanta miały akty sabotażu wykonywane w fabrykach, na drogach, na kolei, w transportach - było to związane szczególnie z "bitwą o tory" (hasło to lansowała głównie Armia Ludowa), która przyczyniała się do osłabienia zaplecza Wehrmachtu w dobie wojny niemiecko-radzieckiej. Wiemy jednak, iż działalność tego typu prowadzona była do pewnego czasu, w późniejszym okresie notujemy znaczne ograniczenie dywersji kolejowej w związku z napiętymi relacjami polsko-radzieckimi. Okres przełomu lat 1943-44 to przede wszystkim czas wykonywania planu "Burza". Jego zwieńczeniem był wybuch Powstania Warszawskiego, najważniejszej i największej akcji zbrojnej Polskiego Podziemia, która w zasadzie zakończyła większą działalność Armii Krajowej. Okres popowstaniowy to nie tylko ograniczenie akcji "Burza" do minimum, co jasno wynikało z rozkazu nowego komendanta Armii Krajowej, ale i powolne wygasanie oporu AK ze względu na przesuwanie się frontu oraz działalność antypartyzancką Sowietów (oczywiście, w stosunku do organizacji niepowiązanych ideologicznie z Moskwą). Prześledźmy zatem najważniejsze akcje zorganizowane przez Armię Krajową na przestrzeni lat 1942-44.

16 kwietnia 1942 roku, w dwa miesiące po oficjalnym utworzeniu Armii Krajowej, na łamach "Biuletynu Informacyjnego" ukazała się reprodukcja znaku Polski Walczącej, kotwicy złożonej z liter P i W, która odtąd stać się miała symbolem walki z okupantem. Ocenia się, iż tekst, który tłumaczył zasady

stosowania znaku kotwicy napisał Aleksander Kamiński. Warto zacytować fragment wypowiedzi: "Juz od miesiąca na murach Warszawy rysowany jest znak kotwicy. [...] Zapieczętowany być może przez jakiś zespół - znak ten stał się już własnością powszechną. Co dzień ścierany z murów pojawia się na tych murach na nowo, rysowany przez nieznaną tysiące rąk [...]". Rzeczywiście, kotwiczki pojawiały się samorzutnie w wielu miejscach w kraju i stały się przeciwwagą dla wszędobylskiej niemieckiej swastyki. Szczególnie silnie akcentowano wagę symbolu w Warszawie, gdzie prężną działalność podjęli członkowie Szarych Szeregów, niejako spadkobiercy przedwojennego harcerstwa. Wśród nich na szczególną uwagę zasługiwali bohaterowie książki Kamińskiego pt. "Kamienie na szaniec" - Jan Bytnar ps. "Rudy" i Aleksy Dawidowski ps. "Alek". Obaj odznaczyli się niezwykłą odwagą i pomysłowością na polu walki z okupantem. "Alek" stał się bohaterem jednej z najsłynniejszych akcji w walce o kulturę. 19 lutego 1942 roku zdecydował się on na brawurową akcję ściągnięcia tablicy zasłaniającej normalny napis na pomniku Mikołaja Kopernika w Warszawie. Niemcy zdecydowali się na zasłonięcie pamiątkowej tablicy w języku polskim, która wyrażała wdzięczność narodu dla wybitnego astronoma: "Mikołajowi Kopernikowi - Rodacy";, i zamiast niej wstawili własną: "Dem Grossem Astronomen". Pomnik miał teraz wyrażać germańskie pochodzenie Kopernika, co od dawna postulowali Niemcy. "Alek", wiele ryzykując (pomnik znajdował się naprzeciwko budynku granatowej policji), odkręcił mosiężną płytę. Akt ten rozsierdził gubernatora Fischera, który nakazał zlikwidowanie pomnika Jana Kilińskiego w odwecie za uderzenie Dawidowskiego. I tym razem "Alek" pokazał, że zasługuje na miano wybitnego działacza Polski Podziemnej, bowiem nie tylko zdołał wykupić szablę Kilińskiego ze zdemontowanego pomnika, ale i oznaczyć miejsce, w które ów cokol przewieziono (trafił do Muzeum Narodowego). Takich akcji było oczywiście więcej, nierzadko miały charakter spektakularny, częściej decydowano się na drobne uderzenia w politykę okupanta, jak rozwieszanie polskich flag czy rysowanie prześmiewczych symboli piętnujących hitlerowców. Były to akcje ważne z moralnego punktu widzenia (podtrzymywały ludność na duchu), jednakże okupant cierpiał na tym w niewielkim stopniu. 24 lipca 1942 roku Rowecki zameldował gen. Sikorskiemu, iż od września rusza nowa faza działań dywersyjno-sabotażowych. Armia Krajowa planowała wzmożenie operacji przeciwko Niemcom, a najlepszym tego dowodem było zorganizowanie akcji "Wieniec" w nocy z 7 na 8 października 1942 roku. Był to pierwszy tak silny atak członków Polskiego Podziemia na transport okupanta. Akcja powiodła się niemal w całości i na kilka godzin, a w niektórych miejscach nawet dni, sparaliżowała ruch kolejowy wokół Warszawy. Gdy w listopadzie powstało Kierownictwo Dywersji, wzięło na swoje barki ciężar działań. Aktywna działalność zastąpiła dotychczasowe oczekiwanie na rozwój sytuacji, co oczywiście natychmiast przełożyło się na popularność Armii Krajowej w okupowanej ojczyźnie. Podsumowaniem zwrotu w polityce dywersyjnej Roweckiego były akcje organizowane na Zamojszczyźnie na przełomie 1942 i 1943 roku. Żołnierze Armii Krajowej aktywnie wystąpili przeciwko niemieckim próbom eksterminacji tamtejszej ludności, sprzeciwiając się próbom wysiedlenia mieszkańców Zamojszczyzny. Ogromny wkład w budowanie samoobrony miały również Bataliony Chłopskie, organizacja najprężniejsza w tamtym rejonie. Styczeń 1943 roku przyniósł dwie ważne kwestie, jeśli chodzi o działalność Armii Krajowej. 18 dnia tego miesiąca zorganizowano akcję pińską, która pozwoliła na odbicie członków Polskiego Podziemia więzionych przez okupanta. Uderzenie wykonano niezwykle sprawnie, a za akcją stały głównie oddziały Kedywu. Niestety, w kolejnych miesiącach ci sami ludzie mieli ponownie paść ofiarą hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej. Mimo to styczniowa akcja była sukcesem. W cztery dni później Dowódca AK wydał rozkaz, w którym nakazał oznaczanie akcji wykonywanych przez podległą mu organizację. Od tej pory na miejscu wykonywania zadania zostawiano wyraźne ślady i oznakowanie jasno pokazujące, kto stoi za uderzeniem. Była to cenna inicjatywa na drodze do budowania potęgi Armii Krajowej, której od tej pory nie można było zarzucić bierności. 26 marca odbyła się bodaj najsłynniejsza akcja Polskiego Podziemia, w której główne role grali znani nam już Bytnar i Dawidowski. Kilka dni wcześniej "Rudy" został złapany przez Niemców, co skłoniło jego kolegów do zorganizowania akcji odbicia Bytnara z rąk okupanta. 26 marca uderzono na konwój przewożący więźniów, a od miejsca natarcia operację nazwano akcją pod Arsenalem. Skończyła się ona połowicznym sukcesem - wprawdzie oswobodzono więźniów przewożonych ciężarówką, jednakże nie udało się utrzymać przy życiu "Rudego", którego uratowanie było głównym celem akcji. Co gorsza, podczas walk zginął również "Alek", otrzymując śmiertelny w skutkach postrzał. "Rudy" umarł z powodu ran odniesionych podczas brutalnego przesłuchania. Śmierć Bytnara przyniosła krwawy odwet Polskiego Podziemia, które zlikwidowało oprawców przyjaciela. Był to zresztą okres, w którym Armia Krajowa dojrzała niejako do rozpoczęcia akcji wymierzonej w poszczególne jednostki hitlerowskiego aparatu terroru. Szereg zamachów na ważne osobistości zainicjowano 20 kwietnia w Krakowie, gdy podjęto się próby likwidacji SS-Obergruppenführera Friedricha Wilhelma Krügera, dowódcy SS i Policji na obszar Generalnego Gubernatorstwa. Wprawdzie akcja skończyła się fiaskiem, jednakże pokazała, iż nikt nie może czuć się bezpieczny, zwłaszcza gdy dopuszcza się licznych przewinień w stosunku do ludności polskiej. W tym samym czasie dramatyczne wydarzenia miały miejsce w Getcie Warszawskim, gdzie rozpoczęło się powstanie ludności żydowskiej. Armia Krajowa w nieznanym stopniu wsparła bojowników getta, organizując kilka akcji. Teren działań był jednak trudny, warunki uniemożliwiały aktywne wsparcie Żydów w ich heroicznym wysiłku. 30 czerwca Armia Krajowa poniosła niepowetowaną stratę w postaci

aresztowania gen. Stefana Roweckiego. Jego następcą, Tadeusz Komorowski, nie wykazał się taką inwencją i wyczuciem w organizowaniu prac Polskiej Podziemnej, jednakże postanowił kontynuować drogę obroną przez poprzednika i także nie stronił od aktywnego oporu względem okupanta hitlerowskiego. 12 sierpnia żołnierze oddziału "Motor" funkcjonującego w ramach Kedywu zaatakowali samochód przewożący pieniądze z Banku Emisyjnego. Akcja zakończyła się całkowitym powodzeniem, choć nie ustrzeżono się strat - rany odniosło 2 członków Polskiego Podziemia. Udało się jednak zarekwirować blisko 105 mln złotych, co pozwoliło na mocne wsparcie kasy Armii Krajowej. W kolejnych miesiącach coraz większą wagę przywiązywano do sytuacji na terenach wschodnich, gdzie wkrótce mieli wkroczyć żołnierze Armii Czerwonej. To skłaniało dowództwo Armii Krajowej do zainicjowania operacji "Burza", jednocześnie przystępowano do rozprawy z bandami, które grasowały w tamtych rejonach. 15 września Komorowski wydał instrukcję, z której jasno wynikało, iż jego żołnierze mieli likwidować element bandycki, co czasem mogło prowadzić do konfrontacji z bojówkami komunistycznymi. W listopadzie wreszcie nadszedł sygnał o zainicjowaniu akcji "Burza". Wyzwalanie terytoriów wschodnich zanim wejdą tam siły Armii Czerwonej było słuszną inicjatywą, jednakże skuteczność "Burzy" pozostawiała wiele do życzenia. Wprawdzie oddziały Armii Krajowej zaangażowały się w walki o szereg miejscowości, nierzadko współpracując przy tym z Sowietami, lecz działania te były z góry skazane na niepowodzenia. Potwierdzeniem tej tezy były tragiczne wydarzenia na Wileńszczyźnie, gdzie w lipcu AK-owcy zaangażowali się w walki o wyzwolenie Wilna, a następnie zostali aresztowani przez siły radzieckie. W kolejnych dniach podobny los spotkał członków Armii Krajowej, którzy wzięli udział w walkach o Lwów. Armia Czerwona rozbroiła Polaków, a 27 lipca komendant Obszaru Lwów zarządził rozwiązanie podległych mu oddziałów, decydując się na ten krok wobec żądań Sowietów. Była to jedyna możliwość uchronienia podwładnych przed represjami ze strony Armii Czerwonej i NKWD. Akcja "Burza" nie tylko nie przyniosła spodziewanych efektów, ale i przyczyniła się do rozbicia Armii Krajowej przez ideologicznych wrogów sterowanych przez Moskwę i Józefa Stalina. Nieuzasadniona agresja przekreślała możliwość współpracy obu stron w budowaniu Polski antyniemieckiej i niepodległej. Wróćmy jednak do początków 1944 roku. 1 lutego zorganizowano w Warszawie zamach na SS-Brigadeführera Franza Kutscherę. Tym razem zamachowcom udało się wykonanie zadania i zlikwidowanie wyróżniającego się gorliwością funkcjonariusza hitlerowskiej machiny okupacyjnej. Była to zresztą akcja z cyklu "Główki" - serii uderzeń na niemieckich dygnitarzy. Obok spektakularnych sukcesów notowano też poważne klęski, które kosztowały życie wielu żołnierzy Armii Krajowej. Najgorszym przedsięwzięciem AK były zdecydowanie walki z okupantem w Puszczy Solińskiej w drugiej połowie czerwca. Okrażone siły Polskiego Podziemia biły się z regularnymi jednostkami niemieckimi, którym uległy, tracąc kilkuset żołnierzy. Była to największa porażka AK-owców do czasów Powstania Warszawskiego. To wybuchło 1 sierpnia. Walki o Warszawę były przede wszystkim inicjatywą tamtejszego dowództwa AK, które uważało, iż dysponuje wystarczającymi siłami do wyzwolenia stolicy. Wprawdzie do 4 sierpnia udało się opanować powstańcom sporą część miasta, jednakże od tej pory inicjatywa przeszła w ręce Niemców, którzy stopniowo likwidowali kolejne punkty oporu żołnierzy Armii Krajowej. Izolowane dzielnice upadały, a opór AK był niezwykle kosztowny. Cierpiała przede wszystkim ludność cywilna, którą masowo mordowały wojska hitlerowskie. Był to jeden z największych aktów niemieckiej przemocy na bezbronnej ludności. Dewastowano także miasto. Straty ludności cywilnej szacowane są nawet na 150 tys. ludzi. Tyle pomordowano na miejscu, wielu zginęło później w niemieckich obozach lub w kolejnych miesiącach działań wojennych. Powstanie Warszawskie, zakończone 2 października 1944 roku, w zasadzie było końcem aktywnej działalności Armii Krajowej. Większe akcje notowano później jeszcze w krakowskim, częstochowskim. Walka o stolicę była jednak największym i najtragiczniejszym epizodem działalności AK - epizodem, który nie tylko nie przyniósł upragnionej wolności, ale i pozbawił dowództwo Polskiego Podziemia ogromnej ilości sił zmarnotrawionych na walkę z Niemcami.

Upadek Powstania Warszawskiego był kolejną przełomową datą w historii Armii Krajowej. Zadziwiające jest, jak wielką obłudą potrafili wykazać się działacze komunistyczni. Tuż przed wybuchem walk nawoływali do rozpoczęcia boju o wyzwolenie stolicy, a następnie jednoznacznie odcięli się od wydarzeń w Warszawie. Sam Stalin nie chciał się mieszać do tej "awantury" i odmówił pomocy walczącemu podziemiu. Warto zwrócić uwagę, iż zarówno z politycznego, jak i militarnego punktu widzenia Powstanie Warszawskie okazało się całkowitym niewypałem. Sojusznicy alianccy mieli uzasadnione pretensje do Rządu Emigracyjnego, iż ten samorzutnie zdecydował się na tak ryzykowną operację, nie konsultując ze sprzymierzeńcami. Nie był to dobry prognostyk dla sprawy polskiej, bowiem niesubordynacja w szeregach koalicji i ciągłe tarcia na linii Warszawa-Moskwa podkopywały zaufanie do Rządu Emigracyjnego i jego militarnego i politycznego podziemia w okupowanej ojczyźnie. Jeśli zaś chodzi o kwestie militarne, to wybuch powstania zaprzepścił szanse stawiania oporu Sowietom, jeśli taka możliwość w ogóle istniała. Polskie Podziemie i Niemcy wyniszczyli się wzajemnie w dwumiesięcznych walkach, druzgocąc wypracowane przez lata struktury polskiej partyzantki, która miała walczyć o niepodległość ojczyzny. Teraz szanse te zostały zaprzepaszczone, bowiem wielu żołnierzy trafiło do niemieckiej niewoli, a stamtąd nie mieli okazji wspierać tych, którzy gotowi byli do stawienia czoła

nowemu najeźdźcy, za jakiego uznawano Związek Radziecki i Armię Czerwoną wyzwalamą przedwojenne terytoria II Rzeczypospolitej. Przegrana w równym boju z Niemcami wykluczała również dalsze działania na drodze do wyzwolenia kraju zanim uczynią to Sowieci. Nietrudno zauważyć, iż upadek powstania pociągnął za sobą spore konsekwencje dla podziemia politycznego. To właśnie w stolicy miał zainstalować się nowy rząd, który tworzyć mieli członkowie Rady Jedności Narodowej, a więc legalnej namiastki podziemnego parlamentu. Plany Rządu Emigracyjnego były jasne i przejrzyste - mając Warszawę w swoich rękach, mógł w korzystny sposób rozegrać ostatnie karty, jakie zostały mu w końcówce 1944 roku. Jedną z nich było poparcie Anglosasów dla funkcjonujących w kraju i na emigracji władz polskich. Niestety, teraz władze te musiały konspirować się jeszcze głębiej, obawiając rozpoznania przez siły NKWD i Armii Czerwonej oraz podziemie komunistyczne, które coraz prężniej poczyniło sobie na ziemiach polskich, a nawet pokusiło się o utworzenie własnej namiastki rządu, który w początkach 1945 roku stał się Rządem Tymczasowym.

Gen. Komorowski 4 października 1944 roku zdecydował się na wydanie pożegnalnego niejako rozkazu, w którym zawiadamiał swoich podwładnych o nominacji dla gen. Leopolda Okulickiego i ograniczeniu akcji "Burza". 7 października "Niedźwiadek" informował Londyn, iż przebywa w Częstochowie i obejmuje dowodzenie nad Armią Krajową. Co dziwne, Londyn nie zdecydował się na wyrażenie jednoznacznego poparcia dla poczynań Okulickiego. W zastępstwie postanowiono mianować dowódcą Polskiego Podziemia gen. Stanisława Tatara, co było pomysłem o tyle chybionym, że ten przebywał w Londynie i nie miał możliwości kierowania poczynaniami Armii Krajowej. Brak oficjalnej nominacji oraz wrogie posunięcia Rządu Emigracyjnego podkopały mocno zaufanie do Okulickiego, który musiał dodatkowo zmagać się z opozycją w łonie organizacji, którą de facto kierował od października. Uzyskał jednak poparcie przynajmniej części podziemia politycznego z delegatem Janem Stanisławem Jankowskim na czele, co stawiało go w nieco korzystniejszej sytuacji niż początkowo. Dopiero 21 grudnia 1944 roku nadeszło z Londynu potwierdzenie nominacji i uznanie Okulickiego jako legalnego komendanta Armii Krajowej. Zamieszanie to bynajmniej nie sprzyjało sprawie polskiej, bowiem Polskie Podziemie było w tym czasie coraz słabsze ze względu na wyniszczające walki z Niemcami oraz aresztowania, jakie prowadzili Sowieci na terenach wschodnich i kolejnych obejmowanych ofensywą Armii Czerwonej. Mimo iż Komorowski ograniczył postanowienia planu "Burza", a w ślad za nim poszedł i Okulicki, wydając 26 października rozkaz o wstrzymaniu działań na okres zimowy, w niektórych miejscach walki trwały jeszcze na początku 1945 roku. Tak było chociażby w okręgach radomskim i częściowo warszawskim. W Częstochowie działały grupy ppłk Mazurkiewicza, chroniąc klasztor na Jasnej Górze. Liczebność Armii Krajowej przedstawiała się nadal efektywnie, a w niektórych rejonach wciąż odtwarzano przedwojenne jednostki Wojska Polskiego, co było jednym z założeń akcji "Burza". Jako że nie zajmowaliśmy się tym problemem do tej pory, należy przytoczyć odpowiednie dane z poszczególnych okręgów, które uzmysłowią nam, jak prężne było Polskie Podziemie i jak wspaniale potrafiło działać w warunkach trudnej konspiracji. W radomskim powstały 2. Dywizja Piechoty Legionów AK "Pogoń" ppłk Antoniego Żółkiewskiego. Obok niej funkcjonowały 7. Dywizja Piechoty AK "Orzeł", 28. Dywizja Piechoty AK im. Okrzei. W krakowskim odtworzone zostały 6. Dywizja Piechoty AK "Odwet", 21. Dywizja Piechoty AK, 22. Dywizja Piechoty AK, 24. Dywizja Piechoty AK i 106. Dywizja Piechoty AK. W lubelskim notowano 3. Dywizję Piechoty Legionów AK, 9. Podlaską Dywizję Piechoty AK. W lwowskim okręgu powstały 5. Dywizja Piechoty AK "Dzieci Lwowskich", 11. Karpacka Dywizja Piechoty AK, 12. Dywizja Piechoty AK. Na Wołyniu odbudowała się 27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK, którą następnie rozbijali Sowieci. Na Polesiu działała 30. Dywizja Piechoty AK, w białostockim 29. Dywizja Piechoty AK. Wreszcie w centrum kraju, w łódzkim, funkcjonowały 26. Dywizja Piechoty AK, 25. Dywizja Piechoty AK i 10. Dywizja Piechoty AK. Także w warszawskim próbowano nawiązać do tradycji przedwojennych - powstała tam 8. Dywizja Piechoty AK. Część z jednostek skończyła działalność jeszcze przed wybuchem Powstania Warszawskiego, część funkcjonowała po jego zakończeniu. 8. DP AK im. Traugutta weszła w skład jednostek walczących o stolicę. Ponadto część żołnierzy składała się na swobodnie funkcjonujące grupy partyzanckie, które stopniowo ulegały rozkładowi, przechodziły do głębszej konspiracji lub zostały rozwiązane na skutek działalności Sowieców.

Smutny był koniec Polski Podziemnej, która zmuszona była odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Okres, o którym wspominaliśmy, był najtrudniejszym dla działalności podziemnej, choć paradoksalnie to właśnie wtedy okupant niemiecki był najslabszy a siłom polskim powinna zagwarantować wsparcie Armia Czerwona. Niestety, plany Stalina, za cichym przyzwoleniem aliantów zachodnich, nie były zbieżne z poglądami dowództwa Armii Krajowej oraz innych organizacji niepodległościowych, które nie wywodziły się z zaplecza komunistycznego. W czasie gdy na ziemi polskie wkraczali Sowieci nie było już mowy o funkcjonowaniu niezależnej organizacji zbrojnej, która zrzeszała wielotysięczne masy członkowskie. Dlatego też nie powinien dziwić fakt coraz częstszych aresztowań wśród kadry Armii Krajowej, nawet gdy żołnierze ci postanowili złożyć broń przed Sowiecami i proponowali współpracę na rzecz rozbicia Niemców.

Akt agresji przeciwko Polakom, i to tym najbardziej zaangażowanym w działalność niepodległościową, był uzasadniony jedynie z politycznego punktu widzenia, nie miał żadnych przesłanek w wydarzeniach na froncie, czego dowodzi chociażby kooperacja AK i Armii Czerwonej w czasie szturmowania Wilna czy Lwowa. Oba miasta były dla Polaków stracone, a batalię o przyznanie ich Rzeczypospolitej przegrali Winston Churchill i Franklin Delano Roosevelt, którzy podczas konferencji Wielkiej Trójki nie zdecydowali się na utworzenie wspólnego frontu anglosaskiego i przeciwstawienie się Stalinowi. Walka o wolną Polskę spadła na barki samych Polaków, ale ci nie byli w stanie stawić oporu silnej i doskonale wyposażonej Armii Czerwonej, która niczym taran przeszła przez ziemie polskie i w maju 1945 roku zakończyła swój zwycięski marsz na Berlinie i Pradze. Na początku stycznia 1945 roku gen. Leopold Okulicki zdawał sobie sprawę, iż dalsze funkcjonowanie Armii Krajowej jest pozbawione sensu wobec wyzwolenia większości ziem polskich i miażdżącej przewagi Sowietów na froncie. Atakowanie Armii Czerwonej czy działającego już na ziemiach polskich Tymczasowego Rządu nie wchodziło w grę, ponieważ dodatkowo mogło skomplikować trudną i tak sytuację Polski w kręgu sojuszników alianckich, którzy nie sprzyjali tendencjom odśrodkowym i woli walki Polaków. Okulicki wiedział, iż Armia Krajowa nie przetrwa w niezmiennym kształcie, dlatego zdecydował się na utworzenie organizacji "Nie", która miała przejąć schedę po poprzedniczce i skupić się na walce o prawdziwą niepodległość i niezależność z dala od żołnierzy przysłanych ze Związku Radzieckiego. Okulicki konsultował swoje decyzje z Rządem Emigracyjnym, który przychylił się do stanowiska dowódcy AK. Podobne zdanie wyraził delegat Jan Stanisław Jankowski, który także nie ukrywał, iż jest to najlepsze wyjście z sytuacji. Ponadto mógł w ten sposób ochronić swoich podwładnych, dla których nie było miejsca w komunistycznej Polsce, gdzie do masowych aresztowań i prześladowań przystąpić miały Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa we współdziałaniu z NKWD. Wreszcie 19 stycznia 1945 roku zdecydował się na wydanie dramatycznego rozkazu, który warto zacytować:

"Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczyliśmy od roku 1939. W istocie bowiem - mimo stworzonych pozorów wolności - oznacza to zmianę jednej okupacji na drugą, przeprowadzoną pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich.

Żołnierze! Od 1 września 1939 r. Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedyną Sprawę, dla której warto żyć i umierać o swą wolność i wolność człowieka w niepodległym państwie.

Wyrazicielem i rzecznikiem Narodu i tej idei jest jedyny i legalny Rząd Polski w Londynie, który walczy przez przerwy i walczyć będzie nadal o nasze słuszne prawa.

Polska, według rosyjskiej recepty, nie jest tą Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogrom męki i zniszczenie Kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społecznie Państwie Polskim.

Obecne sowieckie zwycięstwo nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej Sprawy, tryumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem.

Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę - z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalням Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi Armii Krajowej.

W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę.

Wierzę głęboko, że zwycięży nasza Święta Sprawa, że spotykamy się w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska".

Nie był to oczywiście koniec Armii Krajowej, jedynie z formalnego punktu widzenia przestała ona istnieć. Żołnierze nadal pozostawali gotowi do dalszej walki, a wielu z nich podjęło się otwartego boju z nowym najeźdźcą. 8 lutego w przemówieniu radiowym rozkaz potwierdził prezydent RP Władysław Raczkiewicz. W tym samym czasie w Jałcie zapadały decyzje, które ostatecznie przesądziły o kształcie powojennej Polski, oddając ją pod kuratelę Związku Radzieckiego. Kolejny z epizodów, które tylko wzmocniły przekonanie Polaków, iż Stalin nie jest przyjacielem narodu polskiego, miał miejsce w końcówce marca 1945 roku. Kilkunastu zaproszonych na rozmowy z Sowietami przedstawicieli Polski Podziemnej zostało podstępnie aresztowanych i wywiezionych do Moskwy, gdzie osądzono ich w tzw. procesie szesnastu. Wśród oskarżonych znajdował się gen. Okulicki, dla którego tym smutnym wydarzeniem skończyła się praca niepodległościowa i organizowanie Polski Podziemnej. 7 marca aresztowany został gen. Fieldorf, co przekreśliło sens istnienia organizacji "Nie". 22 marca nowym szefem organizacji został płk Antoni

Sanojca. Jednocześnie likwidowano ostatnie struktury AK-owskie, a w lecie de facto nie było już mowy o organizacji "Nie". Działania podejmowały się nieformalne grupy zbrojne, które konsekwentnie niszczyli pracownicy bezpieki i NKWD. Szacuje się, iż w samym tylko okręgu białoruskim od 15 sierpnia 1944 roku uległo likwidacji niemal całe Polskie Podziemie, a siły NKWD stoczyły w tym czasie 109 walk z oddziałami polskimi. Do końca 1945 roku odsetek akcji na Białorusi jeszcze wzrósł, czego wyrazem były dane MWD Białorusi szacujące rozbicie 533 grup "bandyckich" oraz 37 organizacji. Zabito blisko 8000 ludzi, 2200 aresztowano. Na terenach litewskich dane za ten sam okres mówią o ponad 12 tys. aresztowanych i blisko 2500 zabitych. Efektem skoordynowanej akcji NKWD było aresztowanie 16 289 żołnierzy AK (liczby z połowy 1945 roku) oraz 50 tys. członków rodzin i członków podziemia cywilnego. Zostali oni wywiezieni do ZSRR, gdzie wielu z nich czekała śmierć. W kraju toczyły się dziesiątki procesów wymierzonych w byłych członków Polskiego Podziemia, których oskarżano o najbliższe przewinienia. Tylko w niewielkim stopniu sprawę łagodziły akcje amnestyjne gwarantowane przez komunistyczny rząd. Kolejne aresztowania godziły w istniejące jeszcze organizacje o charakterze niepodległościowym, w tym Wolność i Niezawisłość kierowaną przez płk Jana Rzepeckiego. Wiele samorzutnie powstających oddziałów podporządkowało się WiN, ale sama organizacja nie odniosła sukcesów ze względu na mocną inwigilację środowiska i częste aresztowania. W okresie listopad 1945-luty 1946 zapadły 364 wyroki śmierci wymierzone w działaczy niepodległościowych. W zasadzie szczątki WiN przetrwały do początków lat pięćdziesiątych, ale znaczenie organizacji nijak miało się do estymy, którą niegdyś cieszyła się Armia Krajowa, największa podziemna siła zbrojna na świecie.

Mateusz Łabuz II Wojna Światowa ; współpraca Aleksander Szumański

http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_armia_kraj